Nr 281. [279] Kraków, Środa 21 Czerwca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron —	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Antuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy“.

Z powodu nowego kwartału

zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Wybory w kraju.

Kraków, 21 czerwca.

Nawet 40 proc. wyborów nie zostało jeszcze w Galicyi przeprowadzonych. Niepodobna też na podstawie dotychczasowych wyników wysnuwać dalej sięgających wniosków na temat bilansu stronnictw politycznych, ani konstelacyi stronnictw w przyszłem Kole polskiem. Tyle na razie wydaje się pewnem, że w najgorszym dla siebie razie, nie będzie Koło polskie liczebnie słabszem, niż było poprzednio, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, uzyska parę lub kilka mandatów nowych, z powodu upadku kandydatów syonistycznych i ruskich.

Z dotychczasowych wyników wyborczych podnosi bardzo słusznie prasa lwowska, jako zdumiewający objaw, podwójny wybór p. Breitera: we Lwowie i Złoczowie. P. Breiter nie należy do żadnej organizacyi partyjnej, ani klubowej. Jest „niezorganizowanym socyalistą“, i można powiedzieć, że w równym stopniu znienawidzony jest przez wszystkie stronnictwa polskie. On sam, jako indywidualność polityczna, jako „dziki“ parlamentarzysta — nie przedstawia żadnych walorów politycznych. Nigdy nie zasłynął talentem oratorskim na parlamentarnej arenie, nigdy nie zwrócił uwagi ideowością lub szerokim gestem. Ginie tutaj w szarzyźnie tylu innych, sobie podobnych posłów. Zasypuje tylko rząd i prezydyum masą interpelacyj i wniosków, nie oddziaływujących ani na bieg wypadków parlamentarnych, ani na stosunki w kraju.

Jakim tedy okolicznościom i czynnikom zawdzięcza p. Breiter swoje... wybory? Jako redaktor „Monitora“ odznacza się radykalizmem, w którym nikt mu nie sprosta. To jedna mu te żywioły polskie, które nigdzie, nawet u socyalistów, przytułku nie znajdują. Jest przytem agitatorem tak szalenie odważnym i pomysłowym, i w razie potrzeby, rozporządza tak olbrzymiemi funduszami, że współzawodnictwo z nim na tem polu staje się wprost rzeczą niemożliwą.

Na tem wyczerpuje się jego talent. Ale to nie wystarczyłoby mu jeszcze do wyboru. We wschodniej części kraju są jednak czynniki, z któremi nie zawiera sojuszów żaden szanujący się kandydat polski. Są to syoniści i różnych, radykalnych przeważnie odcieni, Rusini. Te żywioły skupia koło siebie Breiter i wygrywa je przeciw swoim kontrkandydatom.

Umie sobie przy tem wyrobić popularność. Szerokie masy wyborców żydowskich pozyskał sobie dość tanim kosztem: przez urządzenie masowego pochodu szynkarzy żydowskich z Galicyi w Wiedniu. Wprawdzie deputacya ta nie zrobiła korzystnego w Wiedniu wrażenia i w położeniu proletaryatu szynkarskiego w Galicyi nic się przez to nie zmieniło, — ale p. Breiter liczył się z tem, że w jego lwowskim okręgu wyborczym połowa jest wyborców żydowskich, i to mu „dobrze zrobiło“.

Tej metodzie wyborczej p. Breitera ze skutkiem przeciwstawić można jedynie zwartą organizacyę wyborczą wszystkich stronnictw polskich, stojących na gruncie solidarności Koła polskiego. Niestety, pomimo takiej krajowej organizacyi wyborczej, jak Rada Narodowa, nie zdobyły się dotychczas stronnictwa polskie na zwarte współdziałanie. Olbrzymia większość polskiej prasy lwowskiej za powód upadku tak silnej kandydatury, jak p. Battaglii we Lwowie, i kandydatury dra Golda w Złoczowie, uważa podstępną, intrygancką robotę stronnictwa wszechpolskiego. Ponieważ tasama „robota“ uwydatniła się także na terenie wyborów krakowskich, powrócimy jeszcze do tego miłego tematu. Za obowiązek sumienia będziemy sobie uważać, wyświetlenie tych sprawek wszechpolskich. Kraj musi wreszcie wiedzieć, z kim ma do czynienia.

Na razie chcemy podnieść drugi smutny objaw dotychczasowych wyborów w kraju: krwawe wypadki w Drohobyczu. Jest to nieszczęście. Bo nie wchodząc w motywa masowych strzałów, w ich antecedencye, w rozpatrzenie winy tych, którzy rozruchy wywołali, zgodzić się trzeba na stwierdzenie tragicznego faktu, że w takich razach przedewszystkiem giną zazwyczaj ludzie niewinni, którzy przypadkowo na miejscu katastrofy się znaleźli, a gdyby znaleźli się nawet między nimi przywódcy ruchawki, to nie można zgodzić się na taki doraźny, a tak straszny dla nich wymiar kary, jaką jest kara śmierci. Zadaniem jest władz bezpieczeństwa publicznego nie dopuszczać do takiej ostateczności, do takiej masakry, jakiej widownią był teren drohobycki.

Masakra drohobycka była czemś tak okropnem, że zgrozą i przerażeniem przejąć musi wszystkich uczciwych ludzi. Czy salwy w zbity tłum były koniecznością? Ile tych salw było? — pytamy. To są straszne rzeczy, których wyświetlenia musimy domagać się sami, w imię sprawiedliwości, w imię uczucia ludzkości i sumienia. I tę odpowiedź musimy mieć tutaj w kraju wpierw, zanim cała sprawa wytoczona będzie przed forum parlamentarne.

Ponowne i ściślejsze wybory rozstrzygną o ostatecznym ich wyniku w kraju. Do tej chwili też odkładamy dalsze na ten temat uwagi i spostrzeżenia.

Po wczorajszych wyborach.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

Z 516 posłów do Rady państwa dotąd wybranych jest 447, z tego 104 niemiecko-postępowych (79 poprzednio), socyalnych demokratów 79, z tego 24 autonomistów (89 poprz.), Czechów 82 (84 poprz.), chrześcijańsko-społ. 76 (97), Rusinów bukowińskich 5 (5), Rumunów 5 (6), Wszechniemców 4 (3), żydowski klub 1 (3), dzikich 5 (4). Przy dalszych stronnictwach nie znane są jeszcze rezultaty wyborcze i dotąd wybrani: Włosi 15 (71), Koło polskie 32 (dotąd 4 zyski, 3 straty), połudn. Słowianie 35 (37), galic. Rusini 3 (przedtem 26, dotąd 1 mandat stracili); brak jeszcze 3 wyników z wyborów ścisłych, oprócz tego jeszcze odbędzie się 8 wyborów ścisłych i 58 nowych wyborów w Galicyi.

Wiedeń, 21 czerwca.

Dzienniki podnoszą znaczenie wiedeńskich wyborów, które będą miały następstwa nietylko dla partyi chrześc. socyalnej, ale i dla całego państwa i polityki państwowej.

„Reichspost“, organ Gessmanna, otwarcie przyznaje, że chrześc.-socyalni ponieśli klęskę i nawołuje do nowej organizacyi.

Konstatują przytem jednak, że organizacya partyi w obecnej chwili, mimo wszystko, jest silną.

Dzienniki postępowe zaś stwierdzają, że wczorajsza klęska chrześc.-socyalnych równa się zupełnemu rozbiciu partyi chrześc.-socyalnej.

W szczególności wskazują dzienniki na ten tragiczny moment, jakim jest **upadek wszystkich przywódców partyi chrześc.-socyalnej** i wybór na posłów ludzi, których nazwiska do wczoraj nie były znane. Dzienniki wskazują dalej na ogólne zadowolenie, jakie zapanowało wczoraj w Wiedniu z powodu klęski chrześc.-socyalnych. Widocznie niechęć do tej partyi jest bardzo wielka.

Mimo, że partya chrześcijańsko-socyalna przez dostawy, przez najrozmaitsze przedsiębiorstwa, oraz tworzenie nowych urzędów, starała się pozyskać zawsze jak największą ilość zwolenników i związała z sobą egzystencyę wielu ludzi, nie udało się jej długo utrzymać w swojem ręku władzy w Wiedniu. Partya chrześcijańsko-socyalna jest dziś podobna do drzewa, ogołoconego z liści i gałęzi.

Dzienniki podnoszą, że głosy stronnictw klerykalnych wszędzie się zmniejszyły, nie wyłączając Galicyi. Czeska partya klerykalna, która w dawnym parlamencie liczyła 17 posłów, ma ich obecnie tylko 7. Z przywódców tej partyi upadł hr. Jarosław Thun, brat namiestnika Czech i szwagier następcy tronu. — Były minister Zaczek, który kandydował obecnie na program partyi klerykalnej, również przepadł. Natomiast agraryusze czescy, którzy w poprzednim parlamencie posiadali 28 posłów, zdobyli obecnie 34 mandaty.

Młodoczesi wobec dawnych 14 mandatów, uzyskali obecnie 16 mandatów, narodowo-społeczni mają obecnie 11 mandatów, podczas gdy poprzednio mieli ich 8. Czescy socyaliści mają tę samą ilość mandatów, co i poprzednio, to jest 24 z tą jednak różnicą, że 23 mandaty należą do autonomistów. Socyaliści niemieccy stracili 6 mandatów, dawniej mieli ich bowiem 50, a obecnie zdobyli ich tylko 44.

Przyszła Izba poselska.

(Telefonem).

Wiedeń 21 czerwca.

Po dokonanych wyborach można już pod pewnym względem ustalić skład stronnictw, oczywiście abstrahując jeszcze od Koła polskiego, którego członków w $^1/_3$ zaledwie części dotąd wybrano.

Najsilniejszą partyą pod względem liczebnym będzie „Związek niemiecko-narodowy“, który razem z niemieckimi postępowcami liczyć będzie 111 członków. Nie jest jednak pewnem, czy wszyscy do Związku przystąpią. Związek zyskał ogółem 34 mandaty, a to kosztem chrześcijańsko-socyalnych i socyalistów. Liczą jednak na pewne, że Związek składać się będzie ze 100 do 102 członków, tak, że prezydentem Izby wybrany będzie członek Związku, podobno profesor Steinwender.

Które stronnictwo pod względem liczby będzie drugiem z rzędu, nie jest jeszcze zupełnie jasnem, przypuszczać można, że będą nimi jednakże socyaliści. Wedle sprostowanych rezultatów wyborczych, socyaliści mają dotąd 79 mandatów, liczą jednak na mały przyrost z Galicyi (Jestto to bardzo wątpliwe! Przyp. Red.), tak, że bilans walki wyborczej przedstawiałby się, jako strata 9—10 mandatów (dotąd mieli 89). Zaznaczyć należy, że socyaliści, oprócz Wiednia i kilku okręgów morawskich, ponieśli straty, szczególnie w Czechach i to tak w okręgach czeskich, jak i niemieckich.

Wielko-brytyjska konferencya państwowa.

Odbywające się obecnie w Londynie uroczystości koronacyjne zgromadziły tam nietylko krocie tysięcy obywateli i obywatelek olbrzymiego państwa króla Jerzego V, którzy zapragnęli przyjrzeć się z bliska tym pełnym średniowiecznej pompy i symboliki ceremoniom, lecz także potężnych zawsze jeszcze indyjskich jego lenników, oraz naczelników samorządu wszystkich przywilejem tym obdarzonych kolonij angielskich. Państwo koronującego się dziś króla Wielkiej Brytanii, napozór przynajmniej na zewnątrz jednolite, w rzeczywistości bynajmniej niem nie jest. Składa się ono — pominąwszy cesarstwo Indyj — faktycznie z sześciu państw zupełnie niezależnych, posiadających własne parlamenty i własne rządy parlamentarne, a mianowicie z właściwej Wielkiej Brytanii w Europie (Anglii, Szkocyi i Irlandyi), z Kanady, Zjednoczonych stanów Australii, Zjednoczonych stanów Afryki południowej, z Nowej Zelandyi i Nowej Fundlandyi. — Ponieważ atoli ostatniej tej najmniejszej samodzielnej kolonii nie uważa się w Anglii za osobną „nacyę“, przeto używany obecnie w Londynie „terminus technicus“ dla oznaczenia wielko-brytyjskiego imperium brzmi: „Związek pięciu nacyj“.

Premierowie tych angielskich państw kolonialnych zebrali się obecnie w Londynie, nietylko z obowiązku reprezentowania ich na uroczystościach koronacyjnych, lecz także dla odbycia nowej konferencyi politycznej. Konferencyj takich odbyło się dotychczas pięć, obecna, która kończy już swoje obrady, jest więc szóstą z rzędu. Pierwszą zwołano, gdy w stosunkach wzajemnych państwa-macierzy i jego samodzielnych kolonij coraz większe wytwarzać się zaczęły rozbieżności, zwłaszcza w dziedzinie ekonomiczno-cłowej. Na następnych omawiano nietylko tego rodzaju sprawy, lecz także kwestye solidarnego współdziałania na wypadek wojny. W tym kierunku, jak wogóle w kierunku ściślejszego zespolenia wszystkich tych części wielkiego imperium angielskiego, poprzednia zwłaszcza konferencya, piąta z rzędu, odbyta w roku 1907, wielkie obudziła nadzieje. Obecna atoli, mimo wywołanego uroczystościami koronizacyjnemi patryotycznego nastroju, nadziei tych nie ziściła, a przynajmniej nie ziściła ich w jednej mierze.

Już sam jej skład daje wymowny obraz różnolitości państwa wielkobrytyjskiego. Z sześciu premierów, biorących w niej udział, tylko czterech jest pochodzenia angielskiego sir Asquith, premier Anglii, Fischer, premier australski, Ward, premier nowozelandzki, oraz premier Nowej Fundlandyi. Natomiast sędziwy premier Kanady, sir Laurier, jest z pochodzenia czystej krwi Francuzem, potomkiem starych francuskich osadników tamtejszych, który w rodzinie swej używa tylko francuskiego języka, a premier Unii południowo-afrykańskiej, generał Botha, czystej krwi Holendrem. Jest to ten sam generał Botha, który w wojnie boerskiej dotkliwe nieraz klęski zadawał wojskom angielskim. Dziś, po upływie zaledwie lat jedenastu, zamienił się on na zdeklarowanego zwolennika łączności krajów boerskich z Wielką Brytanią i to zgodnie z usposobieniem wszystkich swoich boerskich ziomków. Największa to może zdobycz moralna, jakiej dokonała mądra angielska sztuka rządzenia podbitemi krajami w ostatnim wieku.

Mimo to, tak on, jak i wszyscy inni, w konferencyi tej udział biorący, nie posuwają swego „patryotyzmu“ brytyjskiego tak daleko, iżby na rzecz ściślejszego zespolenia całego państwa gotowi byli wyrzec się chociażby małej cząstki autonomicznych praw swoich krajów. Przeciwnie, wyraźniej jeszcze, niż na poprzednich, ujawniła się na tej właśnie konferencyi tendencya zastrzeżenia dla wszystkich kolonij możliwie najszerszej niezawisłości i samodzielności. Jedynym ich łącznikiem ma być nadal tylko dobra własna ich wola do zgodnego współdziałania i własne poczucie solidarności państwowej — lecz bynajmniej, nie jakikolwiek ujęty w paragrafy i obowiązujący traktat.

W tym kierunku jeden tylko ze zgromadzomadzonych premierów okazał się imperyalistą, w myśl idei Chamberlaina, mianowicie premier nowo-zelandzki Ward. Zgłosił on wniosek, żądający utworzenia wspólnej dla całego imperium Rady państwowej, któraby załatwiała wszelkie wspólne sprawy zewnętrzne, lecz wniosek też upadł. Tak samo odrzucony został wniosek angielski o utworzenie chociażby tylko skromnego wspólnego sekretaryatu państwowego.

Przeciwnikiem takiego zespolenia wszystkich części państwa był głównie premier kanadyjski Laurier, ten sam Laurier, który w r. 1901 przeprowadził w parlamencie kanadyjskim uchwałę, ażeby dzień urodzin królowej Wiktoryi obchodzono tam „po wszystkie czasy“ jako święto narodowe. Lojalność ta bynajmniej nie przeszkadza temu liberalnemu mężowi stanu domagać się dla swego kraju możliwie najszerszej niezawisłości. On, który podczas wojny z Boerami, z własnego impulsu wysłał Anglii na pomoc silny kontyngent ochotników kanadyskich, stanowczo sprzeciwia się temu, iżby na mocy jakiegokolwiek układu wciągnięto Kanadę w wir militaryzmu europejskiego. I w dziedzinie handlowo-cłowej pragnie on dla swego kraju zachować zupełnie wolną rękę. A że podobnemi pragnieniami przejęci byli także premierowie innych kolonij, zgodzono się na to, iż będą one posiadały prawo zawierania na własną rękę traktatów handlowych, takich, które dla nich są korzystne, a bez względu na to, czy uwzględniają one także interesy państwa, macierzy. Kanada już zresztą taki traktat zawarła ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej. W końcu zaś wyrażono życzenie, ażeby rząd angielski wypowiedział lub poddał rewizyi wszystkie swoje traktaty handlowe z innemi państwami, które w czemkolwiek obowiązują także samodzielne kolonie angielskie.

Premier australski Fisher, żądał także, ażeby rząd angielski zawiadamiał poprzednio rządy kolonij o treści wszystkich zawieranych przez siebie z innemi państwami traktatów i konwencyj politycznych. Lecz żądanie to cofnięto, gdy Laurier zwrócił uwagę, że jeśli kolonie pragną czynny w tych układach brać udział, w takim razie też zobowiązane będą do ponoszenia wszelkich ich konsekwencyi, a więc także do udziału w ewentualnej wojnie. Wkońcu odrzucono nawet wniosek angielski, domagający się zaprowadzenia w całem imperium jednolitych marek pocztowych.

Wyniki obrad tej konferencyi są więc zabójczym niemal ciosem dla idei imperyalistycznej, propagowanej przez Chamberlaina i jego zwolenników. Z tego atoli bynajmniej jeszcze nie wynika, jakoby węzły moralnej i uczuciowej łączności pomiędzy Anglią a jej koloniami, znów więcej jeszcze rozluźnić się miały. Węzły te przeciwnie będą tem trwalsze, im większą swobodą każda z pięciu „nacyj“ tworzących imperyum angielskie, cieszyć się będzie. Ogół angielski dobrze to rozumie i bynajmniej też się

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

54 (Ciąg dalszy.)

— Ja czułam, że on tego nie zrobi... — wyszeptała.

— Chociaż ojca mej Toni, jedynego na Kujawach z pośród ziemian szanuję, cenię, prawie kocham, nie zrobię, jedyna moja. Nie umiałbym zrobić, szczęście moje... I wydaje mi się, że tylko takiego hardego szaleńca Tonia może kochać bardzo, całem sercem.

— Nie sądziłam, aby rozbrat między nim a Kujawami był tak ogromnym — odparła wymijająco dziewczyna.

Pan Zbigniew potrząsł głową.

— Ogromny, bo sięgający ostatnich podwalin duszy. W takiem strasznie ciasnem, pleśnią cuchnącem środowisku jak nasze, nie mogłem nie odznaczyć mej zasadniczej odrębności w ten lub ów sposób. Chociaż kto wie, czy i w każdem innem społeczeństwie nie wyodrębniłbym się? Bo nie jestem regułą, szablonem, machiną ludzką. Mniejsza jednak o to wszystko!

— Nie mniejsza. Proszę, niech on będzie „kochany“ i mówi wszystko! — prosiła, ściskając mocno jego ręce.

— Innym razem, dziecino. Zaprowadziłoby to nas za daleko... — odrzekł w zadumie.

— Ja chcę wiedzieć, poznać go na wylot.

— Nie trzeba na wylot, bo przestaje się kochać. Przynajmniej najpiękniejsza woń miłości ulatuje z chwilą, gdy kochana osoba nie czaruje nas czemś tajemniczem, niepoznanem. Z człowiekiem jest tak, jak z dziełem sztuki. Ludzie, których dno duszy jest tak widzialnem jak kamyki w łożysku płytkiego strumyka, nie wzbudzają wielkich, podniosłych uczuć.

— Bo to mali ludzie. A ludzie większego pokroju zawsze będą mieli taki wirydarz w duszy, który dla nich samych i wszystkich innych osłonięte będzie woalem tajemniczości. Prawda?

— Tak jest, Toniu.

— Więc proszę, ślicznie proszę mówić.

— Czyż ja sam wiem, gdzie zaczyna się i gdzie kończy mój rozbrat z Kujawami i Poznańskiem?... To pewna, że jest ogromny. Gdyby tak nie było, gdyby matka Tereni była w mem życiu istotnem „szaleństwem“, fałszywym krokiem młodzieńca, wykolejeniem się, to zapewne dawno już byłaby nastąpiła między mną a naszem otoczeniem zgoda i wjeżdżałbym w bramy Sokolnik, jak tylu innych z pięknie wygalowanym stangretem na koźle — po pannę Prawdzicównę.

— Aby wyjechać bez niej!

— Nie! Nie! Wyjechałbym z Tonią.

— Nie. Nie byłby on przecież tym, kim jest tu, przedemną.

— To prawda.

— Ale do rzeczy!

— Ot, krótko mówiąc, tkwi we mnie jakaś rogata dusza, niby to pogańska, niby przyszłościowa, która nie może zestroić się, zespiewać z duszą zbiorową. Jestem rdzenny Kujawiak, nikt nie zaprzeczy, a przecież sprzeczam się z Kujawami. Mimo to jestem chyba jednolitym, spojonym silnie. Jest to, jakby z naszej czarnoziemnej gleby wyrósł miasto kłosa pszenicy jakiś dziwoląg.

— Nie żaden dziwoląg, tylko człowiek.

— Mówi przez Tonię...

— Nie miłość, lecz przekonanie.

Na to pan Zbigniew uśmiechnął się i uderzył w ton żartobliwy.

— Dziękuję za przekonanie. Wolę miłość!

I całował ją po rękach.

— No, dobrze. Niech będzie miłość...

— I będzie... Jaka miłość?!

— Już jest... Ale, Boże drogi, jak ja poradzę sobie z ojcem?... A jeśli ojciec mnie wydziedziczy?

— Broniewice wyżywią panią Broniewiecką — rzekł na to pan Zbigniew spokojnie półgłosem.

A ona w momencie rzuciła mu się na szyję. Przycisnęła usta do jego czoła, szepcąc gorąco:

— Twoja... Całe życie. Niech będzie co chce, twoja...

Ramiona ich, usta i serca zwarły się, skojarzyły w toni niepamięci i szepty miłosne, jakby amorków chichoty, błąkały się po pracowni.

Aż nagle ozwał się śmiech:

— Appassionato!

Weszła pani Garmontowa z Terenią na ręku. Za nią wniesiono na tacy herbatę.

Tonia zaraz odebrała Marychnie dziecko i usiadła je obok siebie, a Terenia ogromnie rozbawiona zaczęła baraszkować i dokazywać. Wpadła jej w oko złota broszka Toni i musiała pochwycić ją w dłoń, przyczem tak mocno ukłuła się w paluszek, że wyskoczyła kropla krwi i dziecko rozpłakało się w głos.

Próżno Tonia uspokajała ją prośbami i całusami. Szlochała i łzy obficie płynęły po jej buzi. Lecz pan Zbigniew, pochwyciwszy spojrzenie dziecka, odezwał się do niej:

— Jakto?... Terenia Broniewiecka płacze?

I w mgnieniu oka płacz ustał. Dziewczynka patrzyła się w oczy tatusia, jakby zdziwiona, dlaczego płakała, potem zerknęła na obwiązany chusteczką Toni paluszek i uśmiechnęła się do pana Zbigniewa wiośnianie. Nachyliła się ku niemu, podając usta, jakby go przepraszając.

Tonię i Marychnę zdjęło zdziwienie i nie wiedziały, czy raptowną tę przemianę tłómaczyć sobie hartem dziecka czy też mocą sugestywną pana Zbigniewa.

Trudno było wyrwać się Toni z koła, gdzie umieściła swe serce i przyszłość. Jakby na bardzo długo żegnała się z Broniewieckim, żałośnie, bo nie chciała już rozłączać się z nim wcale, ani na chwilę.

Tłomacząc to sobie troską z powodu przewidywanego oporu ojca, pan Zbigniew rzekł:

— Proszę nie turbować się tą sprawą. Pomówimy o tem jutro.

Ale przez kilka dni nie dotykali tej materyi. Zajęci sobą, zakochani do szaleństwa, nie zakłócali upalnej pogody miłosnych dni ani chmurką refleksyi, chociaż, pozostając sama ze swemi myślami, Tonia zastanawiała się nad tem głęboko.

Niemniej Broniewiecki myślał dużo o panu Tomaszu, odkrył bowiem, że sprawa ta jest daleko ważniejszą niż przypuszczał. Pochłonięty żądzą zdobycia Toni, bagatelizował zupełnie jej rodziców i było mu obojętne, jakie oni zajmą stanowisko wobec przyszłego zięcia. Jeśli ona pokocha go mocno, cóż zależy mu na jej rodzicach!?

Ale jej zależało. Pan Zbigniew pojął teraz, że bądź co bądź rozbrat z Sokolnikami rzucałby pewien cień na ich życie, chmurzył niekiedy jej czoło. A było jasnem, że, chcąc cień ten usunąć, będzie musiał prędzej czy później zrobić jakiś krok pojednawczy. Tonia nie była przecież góralką włoską, którą można było zerwać jak kwiat przydrożny i iść z nim w świat! Aczkolwiek samodzielnie rozporządziła sobą, należała istotą swą do Sokolnik i z tem trzeba było się liczyć.

Sam przeto zagadnął kiedyś Tonię:

— Jak poradzimy sobie z ojcem?

— Bądź co bądź muszę wyczerpać wszystkie środki w celu pojednania go z tym niegodziwym człowiekiem. Najlepiej będzie, sądzę, że napiszę do ojca przed jego wyjazdem do Meranu, zakomunikuję mu moje postanowienie w formie stanowczej, ale nie wojowniczej i poproszę błagalnie o jego zezwolenie. Przypuszczam, że ojciec zadepeszuje po mnie. Pojadę tedy i — zrobię wszystko co w mej mocy, by go przekonać, przebłagać.

Po namyśle dodała:

— Nie mam jednak wielkiej nadziei... Zdaje mi się, że już wyczerpałam wszystkie środki.

(C. d. n.)

nie martwi z powodu wyniku tej konferencyi, a i król Jerzy V i nadal spokojnie uważać się może za władcę „ogólno-brytyjskiego imperium". Wolność była, jest i będzie zawsze najsilniejszym łącznikiem między narodami.

Z dni koronacyjnych.

(Kor. „N. Reformy").

Londyn, 19 czerwca.

(Ruch w Londynie. — Trybuny na szpitale. — Przyjazd arcyksięcia Karola Franciszka Józefa. Bal w pałacu Stafford).

[Nik]. Od soboty panuje w Londynie nadzwyczajny ruch, któremu nie przyniósł uszczerbku nawet ulewny deszcz z gradem w niedzielę po południu. Już od kilku dni tysiączne tłumy dążą z wszystkich zakątków olbrzymiej stolicy do jej dzielnicy, zwanej Westend, gdzie się odbędą uroczystości koronacyjne. Trzy olbrzymie pochody ciągną się nieprzerwanie od Charing-Cross ku Opactwu westminsterskiemu, albo ku Buckingham Palace, albo wreszcie przez Pall Mall ku Picadilly. Ci wszyscy ludzie w dniu koronacyi nawet zdaleka nie będą mogli oglądać wspaniałego widowiska koronacyjnego, nie więc dziwnego, że obecnie chcą przynajmniej widzieć scenę i dekoracyę tego widowiska.

Przez całą szerokość niektórych ulic zbudowano silne bramy, które policya na czas uroczystości zamknie. Trybuny, które wszędzie umieszczono, zmieniły zupełnie wygląd miasta. Nawet mury szpitala Westminster zostały wprost zupełnie pokryte trybunami, ażeby zaś widzowie mogli się do nich dostać przez okna, wyniesiono chorych z frontowych sal, a nowych pacyentów lekarze nie przyjmują. To chyba nie może się zgadzać z intencyami króla. Opactwo westminsterskie zniknęło pośród trybun, które są przedewszystkiem przeznaczone dla gości oficyalnych. Wolne trybuny wydzierżawiła kapituła westminsterska prywatnym przedsiębiorcom.

Bardzo oryginalne i piękne szczegóły można podziwiać na St. James Street i Piccadilly, natomiast dekoracye na Whitehall rażą pospolitością. Na wielkich masztach, pokalerowanych na biało, znajdują się złocone figury gipsowe, a z przęsła szkoły lub smoki, które przez nazwa gryfami, a które są bardzo podobne do gęsi. Zielone girlandy z papieru przetykane różami, szeleszczą pomiędzy słupami.

Dzisiaj po południu przywiózł osobny pociąg do Londynu licznych książąt krwi, pomiędzy nimi austryackiego arcyksięcia Karola Franciszka Józefa. Przybyła także z Austryi deputacya oficerska 12 pułku haubic polowych, którego właścicielem jest król angielski. O godzinie 8 wieczorem był arcyksiążę na obiedzie u króla angielskiego, zaś o godzinie 11 w nocy udał się do Stafford House, pałacu księcia Sutherland, na bal dworski, wydany dla uczczenia przedstawicieli obcych dworów.

Pałac Stafford House jest obok Dorchester House najwykwintniejszym prywatnym pałacem Londynu, a właściciel jego ks. Sutherland przez liczne swoje koneksye może występować jako przedstawiciel arystokracyi angielskiej. Jako potomek rodu Leweson Gower, jest ks. Sutherland spokrewniony z rodzinami Granville i Ellesmere, żona zaś jego z rodzinami Warwick i Gordon Lennox. Przed portalem pałacu urządzono podwyższenie z desek, pokryte suknem, a w ten sposób goście wprost z powozów i automobilów wychodzili na tą estradę a z niej dostawali się do westybulu, wspaniale urządzonego i oświetlonego. U stóp klatki schodowej gospodarz i gospodyni domu przyjmowali gości.

„Z mojego domu przyszłam do pańskiego pałacu — rzekła pewnego razu królowa Wiktorya do ówczesnej księżny Sutherland, podkreślając w ten sposób wspaniałość tego pałacu, ale wspaniałość wewnętrzną. Podobnie, jak Aspley House, pałac ks. Wellingtona, jest także Stafford House na zewnątrz bardzo pospolitym budynkiem, oszpeconym przez późniejsze przybudówki. Natomiast wnętrze jest wspaniałe, a dzisiaj ks. Sutherland oddaje swój pałac rozmaitym komitetom, urządzającym towarzyskie zabawy na cele dobroczynne. — Na te zebrania obok „society" dopuszczani są także „zwyczajni" ludzie. Sutherlandowie zaliczali się zawsze do liberalnych „wigów", a tylko obecny ks. Sutherland należy do „torysów" i jest zwolennikiem ceł ochronnych. W roku 1864 podejmowany był w tym pałacu gościnnie Garibaldi, który na wizytę przyszedł w czerwonej bluzie.

Disraeli, słynny polityk, prezydent gabinetu i powieściopisarz, dał w powieści swojej „Lothair", piękny opis pałacu Stafford, któremu dał nazwę Crecy House. Położenie pałacu Stafford House jest bardzo piękne. Zachodni jego front wychodzi na Green-Park, południowy przez Pall-Mall na St. James Park. Naprzeciw właściwego, północnego frontu wznosi się królewski pałac Clarence House, na wschodzie rozciąga się ogród starożytnego pałacu St. James. Pałac Stafford House zbudował książę Jork, syn króla Jerzego III. Później nabył go markiz Stafford, pierwszy ks. Sutherland i stąd pochodzi nazwa pałacu.

Pałac, zbudowany przez architekta Wyatta, jako budynek jednopiętrowy, otrzymał drugie i trzecie piętro wedle planów Barry'ego, który budował parlament. Przez portyk, spoczywający na 8 korynckich kolumnach, wchodzi się do sali, mającej 80 stóp kwadratowych powierzchni, a 120 stóp wysokości. Stąd wspaniałe schody wiodą na piętra. — Ogromny salon „state drawing room" został urządzony jako sala bankietowa. Żaden pałac, ani nawet zamek królewski nie posiada tak wspaniałej sali. Tutaj mieści się galerya obrazów, które usunięto na dzisiejszy bal, z którym rozpoczęły się uroczystości koronacyjne.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca.

Kolej północna a język polski. Dyrekcya kolei północnej przesyła nam wszystkie komunikaty w języku niemieckim. Redakcya musi je tłómaczyć, nie chcąc wracać do niemieckich urzędowych ogłoszeń. Obecnie jednakże domagamy się, ażeby dyrekcya kolei północnej chciała nam przysyłać, co może, komunikaty po polsku, co mocna łatwo uskutecznić, gdyż dyrekcya ma urzędników Polaków.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem p. Piotra Stachiewicza dnia 18 b. m., powzięła uchwałę naznaczyć pierwsze półroczne losowanie dzieł sztuki na dzień 9 lipca b. r. Następnie postanowiła zakupić do rozlosowania następujące obrazy: S. Frommera „Dziewczyna wiejska", St. Gałka „Wiosna w Tatrach", Wł. Haglera sześć akwafort, A. Markowicza „Staruszki przy piecu", T. Niesiołowskiego „Martwa natura", M. Trzcińskiego „Poobiednia godzina", M. Trzebińskiego „Baptisteryum w Siennie", St. Żarneckiego „Kwiaty", nadto przeznaczono do rozlosowania 15 kart udziałowych na zakupno akwafort i jedną kartę udziałową na kupno obrazu według uznania i wyboru członków wygrywających.

Wreszcie uchwalono uzupełnić postanowienia regulaminu wystaw zastrzeżeniem, że nietylko dzieła gdzieindziej w Krakowie wystawione nie mogą być powtórnie na wystawę w pałacu Sztuk pięknych przyjęte, ale również każdy wystawca w pałacu sztuk pięknych obowiązany jest przestrzegać zasady, iż równocześnie nie może obsyłać w Krakowie wystawy innego Towarzystwa. (Niewiadomo, dlaczego? Przyp. red.).

Na zjazd rzeczoznawców w sprawach wodociągowych, mający odbyć się 26 b. m. w Dreźnie, wyjeżdża z Krakowa prof. Odo Bujwid, który, wspólnie z drem Courmont, prof. hygieny w Lyonie, przedstawi referat o wyjaławianiu wody do picia za pomocą promieni ultrafioletowych.

Opera i operetka. Dzisiaj daną będzie „Carmen" z pp. Lachowską, Łowczyńskim i Okońskim w głównych rolach. Jutro wznawia teatr od dawna niegranego „Sztygara" z p. Kuligowskim w roli tytułowej. Główne role żeńskie wykonają pp. Miłowska, Kliszewska i Kasprowiczowa; księciem będzie p. Dobosz, dyrektorem kopalni p. Zaremba. W piątek „Quo vadis", rzecz która zdobyła stałe powodzenie. W roli Ursusa wystąpi zawodowy atleta p. Karol Sąsiada, który występował już w tej roli na wielu scenach zagranicznych. W sobotę „Manewry jesienne"; w niedzielę po południu „Czar walca", wieczór „Quo vadis"; w poniedziałek „Rozwódka" z paniami Miłowską i Borowską. We wtorek w „Cyganeryi" wystąpi, jako Mimi Wanda Hendrichówna. Minetą będzie p. Miłowska, w partyach męskich wezmą udział pp. Łowczyński, Okoński, Paszkowski, Szymański i Tarnawski. Najbliższą nowością operetkową będzie F. Lehara „Dziecko księcia".

Z teatru w parku Krak. W dzisiejszym przedstawieniu „Krowoderskich zuchów", wystąpił poraz pierwszy p. Marya Welichowska, artystka sceny lubelskiej, która odegra rolę Magdy.

Z uniwersytetu. P. P. Grzegórz Kral z Sądowej Wiszni, Stanisław Przychodzki z Krakowa i Józef Schmidt z Karwiny na Śląsku, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu własnym (Kanonicza 19) z dawniej ogłoszonym porządkiem dziennym.

Tow. Bursy dla synów nauczycieli szkół lud. w Krakowie, ul. Szujskiego l. 5. ma w swej bursie do obsadzenia 40 miejsc na r. szk. 1911/12 po cenie 35 K dla synów nauczycielskich, dla innych po 45 K miesięcznie. Podania zaopatrzone w świadectwo z ostatniego półrocza z dobrym postępem i zachowaniem się, należy wnosić do zarządu najdalej do końca czerwca b. r.

Ze sportu piłkowego. W niedzielę odbędzie się match tutejszego Towarzystwa sportowego „Wisła" ze „Slavią" — czeskiem stow. sportowem, które uchodzi za jedną z najlepszych drużyn amatorskich w Europie.

Match niedzielny stanowić będzie niewątpliwie „clou" obecnego sezonu sportowego. Z drużyn, któreśmy widzieli w Krakowie, może się tylko „Aberdeen" ze „Slavią" mierzyć, co stwierdziło zresztą spotkanie tych dwóch klubów, zakończone wynikiem 4:4.

Bilety na match niedzielny są do nabycia w firmie „Auto", w handlu WP. Drobnera i w księgarni Polskiej WP. Eberta przy ulicy Floryańskiej.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną pod l. 45, gdzie usiłowała się otruć lysolem pani E. F. Po zaopatrzeniu pozostawiono niedoszłą samobójczynię w domu. Stan jej zdrowia jest poważny.

Aresztowanie przy zastawianiu zegarków. Wczoraj aresztowano w Kasie oszczędności robotnika Eliasza Rothsteina, który usiłował zastawić kilka srebrnych zegarków. Jak policya stwierdziła, zegarki te pochodzą z kradzieży kieszonkowych, dokonanych w ostatnią niedzielę na błoniach wśród tłumu, otaczającego zwykle w dnie świąteczne huśtawki. Aresztowany wypiera się wspólnictwa ze złodziejami, twierdząc, że zegarki kupił od nieznanego mężczyzny.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj przejechał przy ul. Kolejowej jakiś dorożkarz 80 lat liczącą Katarzynę Janosz, która doznała złamania nogi. Agnieszka Hesner, zamieszkała przy ul. św. Agnieszki, spadła ze schodów w piwnicy tak fatalnie, że złamała nogę. W obydwu wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Koncerty. Włodzimierz Malawski, tenor opery warszawskiej, który cieszył się tam w ostatnich czasach niebywałem powodzeniem, jako znakomity wykonawca Cania w „Pajacach", Lenskiego w „Onieginie", a zwłaszcza Pedra w „Nizinach", urządza w zdrojowiskach naszych szereg koncertów, poświęconych pieśni polskiej. Koncerty te odbędą się między 25 czerwca a 6 lipca. Pierwszy odbędzie się w Iwoniczu. Wspaniały program, w którym uwzględniona jest twórczość najwybitniejszych kompozytorów polskich, oraz fakt, że koncertant ofiaruje wszędzie część dochodu na cele humanitarne miejscowe, wreszcie nazwisko samego koncertanta, który znany jest ogólnie z pięknego głosu i niezwykłej muzykalności, zapewnią mu zapewne ogromny sukces. W charakterze akompaniatora towarzyszyć będzie Malawskiemu znany i ceniony kompozytor prof. Michał Świerzyński z Krakowa.

Prawo publiczności. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1910/11 pierwszym czterem klasom prywatnego gimnazyum z ruskim językiem wykładowym „ruskiego Związku pedagogicznego" w Rohatynie. Dalej nadał minister oświaty prawo publiczności na rok szkolny 1910/11 1—2 klasie prywatnego miejskiego gimnazyum z polskim i ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

Mianowanie notaryusza. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował substytuta notaryalnego Konstantego Burzyńskiego w Tłumaczu notaryuszem w Uhnowie.

Tragedya rodzinna. Donoszą z Obertyna: Starszy strażnik skarbowy Kornel Drohomirecki w Obertynie zadusił w piątek zeszłego tygodnia swą żonę, którą poślubił dopiero dnia 29 z. m., a następnie pobiegł na Rynek i rzucił się głową na dół do znajdującej się tam studni, gdzie utonął. Co było powodem tego strasznego dramatu, niewiadomo.

Ze świata.

Proces z koleją o odszkodowanie. Ważny wyrok w sprawie odszkodowania ze strony kolei zapadł w najwyższym Trybunale sądowym w Wiedniu. W roku 1909 zażądała dyrekcya kolei państwowych w Wiedniu, ażeby ulicę Mauerbach, która przed stacyą Weidlingen-Hadersdorf przecina tor kolejowy na równym poziomie, jak to było przed laty na ulicy Lubicz w Krakowie, obniżono i w ten sposób utworzono podkop, nad którym za pomocą wiaduktu kursowałyby pociągi. Mimo protestu ze strony okolicznych mieszkańców projekt ten został przez ministerstwo kolei zatwierdzony, a następnie wykonany. Najbardziej poszkodowani tą zmianą terenu właściciel handlu Stoffl i rzeźnik Stelzer, który w swoich domach mieli sklepy, udali się ze skargą do sądu krajowego. Żądali odpowiedniego odszkodowania, gdyż handle ich ucierpiały bardzo skutkiem tego, że domy ich które poprzednio stały bezpośrednio przy ożywionej ulicy Mauerbach i były łatwo dostępne, obecnie wznoszą się wysoko nad ulicą i dostęp do nich został utrudniony z tego powodu, że trzeba iść schodami, albo kołować. Sąd krajowy odrzucił tę skargę, a wyższy sąd krajowy potwierdził wyrok sądu krajowego. Sprawa oparła się o najwyższy Trybunał sądowy, który orzekł że kolej w tym wypadku jest obowiązana do odszkodowania. W motywach wyroku podniósł najwyższy Trubunał, że przez „szkodę" rozumie ustawa każdy uszczerbek zadany komuś na majątku, na jego prawach, lub na jego osobie. Przez majątek należy rozumieć wszystkie rzeczy i prawa, które służą do zaspokojenia potrzeb pewnej jednostki. Uszczerbek w majątku może powstać przez zmniejszenie lub zniszczenie wartości, albo przez uniemożliwienie użytkowania, a więc także przez utrudnienie użytkowania własności. Paragraf 10 kolejowej ustawy doncesyjnej obowiązuje koleje do odszkodowania za wszystkie szkody, wyrządzone własności publicznej lub prywatnej, a powodowane przez budowę kolejową. Także kolejowa ustawa o wywłaszczeniu z dnia 18 lutego 1878 polega na zasadzie, że wprawdzie interes publiczny stoi nad interesem prywatnym, ale że osoba prywatna nie może ponosić szkody. Z tego powodu najwyższy Trybunał zasądził kolej na odszkodowanie, którego wysokość oznaczy sąd krajowy.

Europejski lot okrężny, urządzony przez paryski dziennik „Journal" obejmuje przestrzeń 1.750 kilometrów i podzielony został na następujące etapy z datami startów.

18	b. m.	Paryż-Leodyum	320	klm.
20	„	Londyn-Spaa-Leodyum	100	„
21	„	Leodyum-Utrecht	180	„
23	„	Utrecht-Bruksela	320	„
25	„	Bruksela-Roubaix	100	„
26	„	Roubaix-Calaix	100	„
27	„	Calaix Londyn	190	„
29	„	Londyn-Calaix	190	„
30	„	Calaix-Paryż	250	„

Zamach na lekarza. Niedawno umarł znany w Paryżu chirurg, profesor Guinard, na którego z zemsty wykonał zamach dawny jego pacyent, zadając mu 3 rany śmiertelne. Obecnie donoszą o podobnym zamachu na tle erotycznem. Od lat 4 dr Cotta, będący asystentem zakładu dla chorych umysłowo, utrzymywał stosunek miłosny z Klomentyną Giquel, dozorczynią chorych. Oboje posprzeczali się, a Klementyna w szale zazdrości pchnęła dra Gotta sztyletem. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, ranny wkrótce umarł.

Sprawa inżyniera Richtera, którego bandyci tureccy uprowadzili w góry, żądając za puszczenie go na wolność wysokiego okupu, może tragicznie się skończyć. Świadczy o tem list, napisany przez Richtera do Kaimakama w Ellasonie. „Nie posyłajcie żadnego wojska — pisze Richter — ale pieniądze na okup. Cierpię ciężko i z pewnością zostanę zabity, jeżeli obecni moi władcy nie otrzymają 50.000 funtów, jednego wielkiego i 6 mniejszych łańcuszków złotych, 20 pierścieni z brylantami i 5 rewolwerów". Turecki minister wojny oświadczył, że rząd turecki nie jest obowiązany do zapłacenia okupu, gdyż władze tureckie dały Richterowi dla ochrony 2 żandarmów, którzy zostali zabici. Co do niebezpieczeństwa życia, to zdaniem ministra, rozbójnicy nie zabiją Richtera, dopóki mają nadzieję otrzymania okupu.

Zmarli.

Ewelina Jedlikowa, zmarła dnia 11 b. m, przeżywszy lat 83.

W Warszawie zmarł dr Michał Kępiński, znany lekarz-okulista, przeżywszy lat 59. S. p. Kępiński urodził się w Galicyi. W r. 1884 osiadł na stałe w Warszawie i rozpoczął praktykę, ciesząc się poważaniem w świecie lekarskim.

Oświadczenie. Od grona artystów otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

W ostatnich czasach pojawiły się broszury pana Adama Łady Cybulskiego, byłego sekretarza i docenta akademii Sztuk pięknych w Krakowie, zatytułowane: „W bagnie sztuki polskiej" i „Psyche polska w kabarecie, czyli p. Mehoffer nie jest intrygantem".

Przewrotność tych paszkwilów zagwarantowała autorowi bezkarność policyjną wykrętnym sposobem mówienia, pozwalającym wyjść obronną ręką i naiwnością kłamstw, obliczonych na nieznajomość poruszanych stosunków u ogółu. Uważamy, że ignorowanie może być jedynie dopuszczalnem potraktowaniem naiwnej prowokacyi osobnika, którego cała destrukcyjna działalność w akademi Sztuk pięknych od lat kilku, jak niemniej ostatnie smutnej sławy publikacye, mają źródło w osobistych animozyach i mszczeniu się za urojone krzywdy. — Ponieważ z wywodami tych paszkwilów polemizować absolutnie niepodobna, protestujemy przeciwko tego rodzaju napaściom, skierowanym przeciwko poważnej naukowej instytucyi i jej kierownikom profesorom Mehofferowi i Axentowiczowi, wierząc, że sam ton tych napaści i duch, który z nich wieje, dostatecznie zoryentują czytającą publiczność, jakie wobec nich ma zająć stanowisko.

Borkowski Władysław, Bruzdowicz, Dobrodzicki Adam, Dunikowski Ksawery, Grabowski Wacław, Herbaczewski Józef, Januszewski Jan, Kamiński Zygmunt, Karpiński Alfons, Karszniewicz Jerzy, Kunzek Henryk, Mierzejewski J., Młodzianowski Kazimierz, Nowakowski Aleksy, Popławski Stanisław, Procajłowicz A., Sługocki Maryan, Szygiell Stanisław, Szyszłowski Mikołaj, Terlecki Alfred, Wojnarski Jan, Zarzycki Wiesław.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Odnośnie do zamieszczonego w nrze 273 „N. Ref." artykułu p. t. „Oświadczenie", upraszam na podstawie § 19 u. p. o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby sąd „Ligi dla ochrony czci" wydał wyrok, odpierający wszelkie zarzuty, czynione przezemnie prof. Mehofferowi, natomiast prawdą jest, iż sąd ten, odbyty przed rokiem, zajmował się jednym zaledwie z kilkudziesięciu stawianych dziś przezemnie prof. Mehofferowi zarzutów, a wyrok swój — nigdy mi niedoręczony — wydać musiał bez przesłuchania mnie, więc tylko na podstawie przedstawienia sprawy przez profesora Mehoffera.

Kraków, dnia 18 czerwca 1911.

Adam Łada Cybulski

docent c. k. Akademii Sztuk pięknych.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora następującym rzeczywistym nauczycielom szkół średnich: ks. Mieczysławowi Lisińskiemu w gimn. w Mielcu, Janowi Augustyńskiemu i Ihliemu Ghelbowi w gimn. w Sanoku, Piotrowi Rostyńskiemu w gimn. ruskiem w Stanisławowie. Zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Jana Andrószowskiego w gimn. V we Lwowie; Franciszka Fielka w gimn. w Samborze; Wincentego Korolewicza w gimn. I w Tarnowie.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: K. Bełtowskiego dyrektorem 8-klas. szkoły w Gródku Jagiell., Stef. Sawczyńską nauczycielką 6 klas. szkoły żeń. w Bolechowie, Wład. Jankowskiego naucz. kier. 4-klas. szkoły w Wojniłowie, Stef. Słojewską naucz. 4-klas. szkoły żeńskiej w N Sączu, Hel. Ehrenfeldównę i Emilię Snopkową nauczycielkami 4-klas. szkoły w Staremsiole, Stan. Mazura naucz. 4-klas. szkoły w Jaćmierzu, Mieczysławę Wróbiewską naucz. szkoły w Majdanie granicznym św. Józefa. Nauczycielami kierującymi szkół 2-klas.: Teod. Romankowa w Wierzbowie, Wład. Mroczkowskiego w Sufczynie, Kaz. Cwetschka w Poznance gnilej; Jana Kotasia w Nieczajnej, Wojc. Różyckiego w Ropicy Polskiej; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-kl.: W. Rogalskiego w Toustobabach, J. Mroczkowską w Sufczynie, M. Kiekiszównę w Przegnojowie, A. Haasównę w Laszkach Król., S. Ruckiego w Lipowcach, B. Falendysza w Filipkowcach, Stef. Łytwyna w Peratynie; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klas.: St. Sługockiego w Markowej, G. Pilipczaka w Męcinie Wielkiej, P. Kirczowa w Hinowicach, Kaz. Foka w Poruczynie, Al. Pisarczyka w Podlipiu, A. Petera w Bani Kotowskiej, St. Dziaka w Kopalinach, Tyt. Micała w Rudzie Małej, S. Dolińską w Oparach, J. Hula w Dzikowie Nowym, M. Szweda w Tynowie, M. Bassarabównę w Iliniku Zakopcach, E. Pychównę w Rudce, F. Lenarda w Bajdach, Winc. Adamika w Polance, A Karwańskiego w Maniowie.

Rada szkolna kraj. przeniosła: Br. Jaweckiego ze Śniatyna do 8-kl. szkoły wydz. w Trembowli, S. Boczara z Wietrznia do Chlebnej, Alb. Brablecównę z Marcinkowiec do Osieka, S. Bączewskiego z Huty Pol. do Wietrznia, Stanisł. Masłonia z Kozodrzy do Brzeźnicy.

Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza powiatowego Waltera Jakubowskiego sekretarzem rządu krajowego na Śląsku.

Z kalendarza. We środę 21 czerwca: Alojzego Gonz. i Euzeb. b. m.; we czwartek 22 czerwca: Paulina b. i Innocentego; w piątek 23 czerwca: Feliksa.

Wschód słońca dnia 21 czerwca o godzinie 3 m. 32, zachód o godzinie 7 min. 51; długość dnia godzin 16 min. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 20 czerwca termometr doszedł od 15·8 do 24·6 C.; barometr podnosił się.

Dnia 21 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 741·8 mm., termometru 14·4 C.; wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Carmen".
We czwartek: „Sztygar".
W piątek: „Quo vadis".
W sobotę: „Manewry jesienne".
W niedzielę po poł.: „Czar walca"; wieczór: „Quo vadis".

Teatr w Parku Krakowskim.

We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Synowa ze Suteryn".
W piątek: „Małżeństwo na próbę".
W sobotę: „Kamionka, czyli awantura przed sądem".
W niedzielę po poł.: „Małżeństwo na próbę"; wieczór: „Kamionka".

Dział ekonomiczny.

*** Telefon.** Dnia 22 b. m. zostanie oddaną do użytku publicznego stacya telefoniczna w Borkach Wielkich, która urzędować będzie równocześnie jako stacya telegraficzna z urządzeniem telefonicznem z ograniczoną służbą dzienną.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 20 czerwca 1911 r.

Tendencya zwyżkowa, zaofiarowanie szczególnie w życie małe, obroty mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą od K 12·15 do 12·50; żyto dworskie od 9·— do 9·25: żyto targowe od 8·50 do 8·90; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 8·90 do 9·40; owies do siewu 9·40 do 9·90; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową 7·95 do 8·25; kukurudzę rosyjską nową 7·80 do 8·—; groch Victoria od 12·— do 13·50; groch zwykły od 10·50 do 11·50; groch pastewny od 8·75 do 9·50; rzepak zimowy od 0·— do 0·—, otręby pszenne od 5·90 do 6·20; otręby żytnie od 5·85 do 6·10; omiecice od 6·50 do 7·—; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 0·— do 0·—; rzepak nowy od 27·20 do 27·50.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 20 czerwca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od 24·— do 25·— żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 16·80 do 18·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·60 do 18·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·70 do 20·50; proso od —·— do —·—; kukurudza od 15·80 do 18·20; tatarka od 15·— do 16·20; groch 21·— do 27·—; fasola od 22·50 do 44·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka od 20·— do 20·80; siano zwyczajne od 6·— do 8·—; koniczyna pastewna od 8·— do 8·85; słoma od 4·60 do 5·20; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 60·— do 62·—; kminek holenderski od 68·— 70—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— po —·—; ziemniaki 4·— do 4·80; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·30 do 2·40; ser za 1 kg. —·60 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·—do—·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 20 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 32, cieląt 255, owiec i kóz 4, nierogacizny 636; razem 927 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do 0—·—, woły —·— do 0—·—, krowy od 78·— do 80·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 140·— do 160·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 300·—, woły z paszy od 250·— do 300·—, krowy od 120·— do 300·—, jałówki od 120·— do 160·—, cielęta od 22·— do 65·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 830 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 58, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 39.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wyścigi konne w Krakowie.

Drugi dzień wyścigów konnych przeznaczony był dla galicyjskiego klubu jazdy panów. Przy sprzyjającej pogodzie napływ uczestników lubo słabszy, jak w niedzielę, był jednak wcale znaczny, a ożywienie duże.

Sześć biegów miało przebieg zupełnie prawidłowy — wypadku żadnego nie było. Zwycięstw przypadło i tym razem stajniom krajowym, co uważać należy za objaw ze wszech miar korzystny. Jeździli sami panowie.

I. Bieg o nagrodę rządową. Bieg gładki. 1.360 koron, z których 1000 ofiarowane przez ministeryum rolnictwa, przypada zwycięzcy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni z Galicyi i Bukowiny Meta 2000 m.

Stanęło do biegu 5 koni.

1 „Maseczka" Ostaszewskiego.
2. „Salta" Zdz. hr. Tarnowskiego.
3. „Par Noblesse" Koliera.

Totalizator płacił 15 za 10 koron i za miejsce 64 i 178 kor.

II. Oficerski bieg z płotami. Nagroda honorowa i 1100 koron, z których 600 kor. zwycięzcy, 250 kor. drugiemu, 150 kor. trzeciemu, 100 kor. czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni, będących własnością wojskowych. Meta 2.400 m.

Biegało 6 koni.

1. „Licho ze szlarką" por. Köppela
2. „Fürth" por. Aljancica.
3. „Kevely" por. Krigera.

Bez miejsca „Liga" i „Pagat".

Totalizator płacił 14 za 10 kor. i za miejsce 51 i 52.

III. Wyścig myśliwski zamku łańcuckiego. Nagroda honorowa i 1500 kor., z których 800 kor. zwycięzcy, 300 kor. drugiemu, 250 kor. trzeciemu i 150 czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 5000 m. z nowym torem tz. „Jrish bank". —

Startowało 6 koni:

1. „Ardenka" Ostaszewskiego.
2. „Grasteafel" por. Wodianera.
3. „La Cocotte" st. wet. wojsk. Bartoscha.

„Trapper" wyłamał przed pierwszą przeszkodą. Bieg był niezmiernie interesujący w finishu, „Ardenka" bowiem, wstrzymywana przez cały czas biegu, okazała swą sprawność dopiero od słupa dystansowego i silnym rzutem zdobyła metę.

Totalizator płacił 19 za 10 i 73 i 113 za miejsce.

IV. Nagroda rządowa. Steeple-chase. 1800 koron, z których 1500 kor. ofiarowanych przez Ministeryum rolnictwa zwycięzcy, 200 kor. drugiemu 100 kor. trzeciemu koniowi. Meta 4000 m

Stanęło do biegu 4 konie.

1. „Chorążanka" hr. Siemieńskiego
2. „Folderol" nadpor. bar. Mac Nevin O'kelly.
3. „Bugyellaris" por. Czichowskiego.

Wszystkie 3 konie w finishu biegły prawie w jednej linii. Ostatecznie zwycięstwo przyznano „Chorążance", która w ostatniej chwili wysunęła się o pół głowy końskiej.

Totalizator płacił 14 za 10.

V. Bieg z płotami. Maiden. Nagroda 1100 koron ofiarowanych przez krakowskie Tow. wyścigowe, z których 500 kor. zwycięzcy, 250 koron drugiemu, 200 kor. trzeciemu i 150 koron czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich koni. Meta 2400 m.

Stanęło do biegu 6 koni.

1. „Senna" Zdz. hr. Tarnowskiego.
2. „Es-tam-tam" por. Rom. Osadzinskiego.
3. „Dictator" por. Wodianera.

Totalizator płacił 16 za 10 kor. i 85 i 365 za miejsce.

VI. Błonia „Steeple-chase". Bieg z przeszkodami. Nagroda honorowa ofiarowana przez Jana hr. Tarnowskiego i 1200 kor., z których 600 kor. zwycięzcy, 300 kor. drugiemu, 200 kor. trzeciemu i 100 kor. czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. 3200 m.

Pomimo, że do biegu tego stanęło tylko 3 konie, był on najbardziej interesującym ze względu na mistrzostwo, jakiem popisał się faworyt toru „Kupidynek" hr. Tarnowskiego. Prowadząc bieg od samego początku odsadzony na odległość 30 długości, w połowie drogi na chwilę wyłamał się — i pozwolił wyprzedzić się współzawodnikom. Mimo to jednak nawrócił i od słupa dystansowego zupełnie lekko prześcignął „Zeppelina" p. Ostaszewskiego oraz „Innousta" p. Mindla. Zwycięstwo „Kupidynka" powitała publiczność gromkiemi oklaskami. Totalizator płacił 13 za 10.

Wyścigi zakończyły się o godz. 6³/₄.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 czerwca.

Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Smolki we Lwowie. Jak doniosły pisma lwowskie onegdaj rozstrzygnięty został konkurs na pomnik Fr. Smolki. Ogółem wpłynęło 8 projektów. Nagrodę pierwszą 1.000 koron przyznano projektowi Nr. 4, (którego autor jest nieznany z powodu braku koperty z nazwiskiem), nagrodę drugą 600 koron projektowi Nr 7 którego autorem jest p Zygmunt Otto z Warszawy, trzecią zaś 400 koron projektowi Nr 1, którego autorami są pp. I. Malborczyk i W. Minkiewicz ze Lwowa.

Nadto przyznał sąd konkursowy zaszczytne odznaczenie pracom oznaczonym Nr 3 i Nr 8. Niektóre dzienniki lwowskie podając wiadomość o wyniku tego konkursu doniosły, że autorem projektu nagrodzonego pierwszą nagrodą jest profesor Konstanty Laszczka z Krakowa.

W sprawie tej prof. Laszczka prosi nas o zanotowanie, że wiadomość ta jest bezpodstawna gdyż profesor Laszczka nie nadesłał na konkurs powyższy żadnego projektu i w turnieju tym zgoła nie brał udziału, uważając rozpisany termin za zbyt krótki.

Z teatru lwowskiego. Po występach Kamińskiego dnia 27 bm. rozpoczyna gościnę w teatrze lwowskim p. Solski „Wielkim Fryderykiem"

Popis sokoli. Na boisku sokolem we Lwowie odbył się popis członków i uczniów obojga płci „Sokoła-Macierzy", oraz oddziału konnego. Tłumy publiczności przypatrywały się egzaminowi pracy sokolej drużyny. Przybył też bawiący we Lwowie minister dr Głąbiński, prezydent Ciuchciński i bardzo wiele wybitnych osobistości, oraz oficerowie lwowskiej załogi. Całe boisko roiło się od ćwiczących. Popis wypadł doskonale i przynosi chlubę gronu nauczycielskiemu. Olbrzymi entuzyazm wywołało pojawienie się na boisku sokolem 12

członków oddziału konnego w mundurach ułanów z r. 1830, pod komendą porucznika. Ćwiczenia ich wypadły wspaniale pod każdym względem.

Tragiczny wypadek. W akademii rolniczej w Dublanach, wskutek wypadku, spowodowanego nieostrożnem obchodzeniem się z bronią, zginął ś. p. Adam Leszczyński z brzeżańskiego, słuchacz trzeciego roku.

Tajemnicze zwłoki. Pod Lwowem w lesie krzywczyckim koło rogatki łyczakowskiej, znaleziono w krzakach zwłoki młodego człowieka. Jak z ubrania i czapki wywnioskowano, są to zwłoki ucznia VII kl. gimnazyum ruskiego. Ze stanu ciała widać, że trup przeleżał w krzakach przypuszczalnie 3 tygodnie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We czwartek: „Bogaty wujaszek".
W piątek: „Dom otwarty".
W sobotę: „Walka motyli".
W niedzielę: „Rozbitki".

† Ignacy Petelenz.

Z powodu śmierci ś. p. Ignacego Petelenza, nadchodzą do rodziny jego, do redakcyi naszej i do Towarzystwa demokratycznego, liczne telegramy z wyrazami współczucia.

Dr Ernest Bandrowski otrzymał dzisiaj z Wiednia telegram następujący:

Świetnemu Towarzystwu demokratycznemu przesyłam wyrazy szczerej, serdecznej kondolencyi, z powodu śmierci najzacniejszego członka, najgorliwszego posła i obywatela, wielkich zasług dla kraju i narodu naszego.

Imieniem Koła polskiego
Dr Łazarski.

Prezes Koła polskiego dr Stanisław Łazarski nadesłał do prezydenta dra Lea pismo z prośbą o wyrażenie imieniem Koła polskiego rodzinie zmarłego ś. p. Petelenza wyrazów współczucia i o złożenie wieńca na trumnie.

Imieniem Rady miasta udała się dziś deputacya, złożona z prezydenta dra Lea i wiceprezydenta Sarego, do rodziny ś. p. Petelenza celem złożenia kondolencyi. Deputacya złożyła także wieniec.

Nadto otrzymała rodzina zmarłego następujące kondolencye:

Proszę przyjąć szczere wyrazy głębokiego współczucia po stracie dzielnego pracownika na polu naukowem i obywatelskiem. — Niech Bóg pocieszy w ciężkim smutku!
Ks biskup Bandurski.

„Z powodu nadzwyczaj bolesnego ciosu proszę przyjąć wyrazy najszczerszego współczucia".
Bar. Bienerth.

Ponadto nadesłali jeszcze kondolencye: poseł Loewenstein, b. poseł Stwiernia, b. poseł Tomaszewski ze Lwowa, poseł Teofil Merunowicz, radca szkolny Dworski, dyrektor Michał Lityński ze Lwowa, burmistrz Bochni poseł Maiss, wiceprezydent dr Szarski, członkowie Koła klasycznego w Krakowie, oraz wielu znajomych i krewnych.

Zarząd główny T. S. L. nadesłał na ręce wdowy następujące pismo:

Czcigodna Pani!

W chwili, gdy szeroko sfery obywatelstwa naszego miasta okrywa żałoba, a wieść o zgonie ś. p. męża Pani budzi tak powszechny żal, niechaj będzie wolno i nam imieniem Towarzystwa Szkoły Ludowej, w którego zarządzie głównym i Radzie nadzorczej nie tak dawno mąż pani zasiadał, i w którego najżywotniejszych sprawach zawsze jako poseł z wielką życzliwością i patryotyczną gorliwością orędował, wyrazić ci Czcigodna Pani najgorętsze współczucie.

Cześć pamięci wypróbowanego przyjaciela i orędownika T. S. L., składamy zarazem hołd Jego dobremu i czynnym czynom, złożonym na ołtarzu Ojczyzny z godną przykładu bezinteresownością i zaparciem.

Za Zarząd Główny T. S. L.:
sekretarz: Antoni Januszewski. prezes: Dr Ernest Bandrowski.

Pogrzeb.

Jak już donieśliśmy, pogrzeb nieodżałowanej pamięci Ignacego Petelenza, odbędzie się jutro, we czwartek, 22 bm. o godzinie 4 po południu z gmachu I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej.

Pogrzeb ten będzie wielką manifestacyą, dla hołdu zasługom i uczciwej, obywatelskiej, patryotycznej pracy zmarłego posła i pedagoga. Na smutny ten obrzęd przybywają liczni posłowie z kraju, nadto w pogrzebie wezmą udział przedstawiciele licznych towarzystw i instytucyi, do których śp. Ign. Petelenz należał i którym zawsze służył chętną radą i pomocą. Nadto w pogrzebie wezmą udział liczne rzesze młodzieży szkolnej, którą zmarły pedagog tak bardzo kochał.

Prezes Koła polskiego przesłał także na ręce Rodziny zmarłego obywatela, imieniem własnem i Koła polskiego, wyrazy serdecznego współczucia.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek 23 b. m. o godzinie 10 przed południem w kościele OO. Kapucynów.

Wybory ściśle w Krakowie.

Kraków, 21 czerwca.

Dzisiaj odbywa się w Krakowie wybór ścisły w okręgu Nowy Świat-Stradom pomiędzy drem Adamem Doboszyńskim, a drem Zygmuntem Markiem.

Wybór ten nie wpłynął w niczem na zwykły wygląd miasta. Jedynie na Nowym Świecie widać ożywiony ruch na ulicach, sąsiadujących z lokalami wyborczemi, przed któremi gromadzi się wiele osób. Służbę bezpieczeństwa pełni kilku komisarzy, agentów i wielu żołnierzy policyjnych, przestrzegających zwłaszcza postanowień ustawy co do rejonu, gdzie jest agitacya wzbroniona, oraz co do nadużyć. W podwórzach lokalów wyborczych stoją kompanie wojska. W osobnych salach, tuż obok lokalów wyborczych, wydaje się nowe karty głosowania.

Ruch wyborców, spieszących do urny, jest bardzo znaczny. Przed drzwiami, gdzie pilnują porządku strażacy, gromadzą się głosujący, dopuszczani pojedynczo do urny.

W sekcyi I, mieszczącej się przy placu Jabłonowskich, gdzie głosują wyborcy od litery A do J, skład komisyi jest następujący:

Komisarz wyborczy radca magistratu p. Adam Groele, przewodniczący komisyi p. Herman Heumann, członkowie komisyi pp.: Jan Makosiński, dr Tadeusz Federowicz, Tadeusz Onyszkiewicz, Zygmunt Perlberger, Józef Robak, Zygmunt Paleczny; jako mężowie zaufania fungują pp.: Górski Stanisław i Bronowicz Władysław.

W sekcyi drugiej przy ul. Bernardyńskiej skład komisyi jest następujący: przewodniczący radca Maciołowski Julian, członkami komisyi pp. Markus Karol, dr Krongold Wilhelm, Porębski August, Duszyński Władysław, dr Meisels Adolf, Margulies Gabriel, Krzyżanowski Jan. Jako mężowie zaufania fungują pp. Józef Grzesiak ze strony demokratycznej i Józef Kluger z ramienia socyalistów.

Lokal, w którym odbywa się głosowanie, jest wprost oblęgany przez tłumy niedorostków i agitatorów, którzy na wzór metody Breiterowskiej — pragną nie dopuszczać wyborców do urny i prowokują ich co chwila.

Natłok, z rozmysłem wywołany wywołany przez agitatorów, ma na celu zapobiedz spokojnemu tokowi wyborów. Kilkanaście głosów unieważniono.

Skład komisyi w sekcyi III jest następujący: przewodniczący p. Piotr Wielgus; członkowie komisyi pp. Ripper Aleksander, Schmelkes Mojżesz, Landau Stefan, dr Feliks Twaróg, Krzykowski Jan, Gramatyka Tomasz; komisarz wyborczy radca magistratu p. Kubalski. Mężowie zaufania ze strony stronnictwa demokratycznego pp. Wroński Włodzimierz i Rachwał Stanisław; ze strony partyi socyalno-demokratycznej dr Schächter Antoni.

W sekcyi III, mieszczącej się w budynku szkolnym przy ulicy Zielonej i Dietla, ruch wyborców jest ożywiony. Na plantach przed szkołą gromadzą się liczni wyborcy, omawiający szanse obydwu kandydatów. Dotychczas zakwestyonowano kilkanaście głosów. Do godziny 12 w południe oddano tutaj około 350 głosów.

Wybory w kraju.

Kraków, 21 czerwca.

Dotąd jest znany wybór 38 posłów z naszego kraju. Dzisiaj odbywają się w czterech okręgach wybory ścisłe, w 13 (dwumandatowych) — ponowne. Cały szereg ponownych wyborów odbędzie się 26 b. m. Wedle dotychczasowego stanu Koło polskie zyskało dwa mandaty, bo straciło wprawdzie dwa na rzecz p. Daszyńskiego w krakowskiem i mandat złoczowski na rzecz p. Breitra, ale odzyskało trzy mandaty po syonistach (Brody, Buczacz, Czortków), mandat dra Grossa, który wstępuje do Koła polskiego, wreszcie mandat na Śląsku, który zdobył dr Michejda przeciw socyaliście drowi Kunickiemu.

(Tel. „N. Reformy".)

Okręg Nr 54.

Drohobycz, 21 czerwca.

W okręgu wiejskim Drohobycz-Stary Sambor-Turka, głosowało, jak prowizorycznie obliczono, 40.415. Otrzymali: Hoszowski (moskalofil) 8750, Jaworski (ukr.) 9010, Wityk (ruski soc. dem.) 8547, Osuchowski (Polak) 7691, Oleśnicki (ukr.) 3913, dr Kruszyński (Starorusin) 2497. **Ponowny wybór.**

Okręg Nr 59.

Stanisławów, 21 czerwca.

W okręgu wiejskim Stanisławów-Tłumacz-Bohorodczany, głosowało, jak prowizorycznie obliczono, 45.760 wyborców. Otrzymali: dr Eug. Lewicki (ukr.) 15.461, dr Leon Baczyński (rad. ukr.) 14.724, hr. Wł. Dzieduszycki (nd.) 9947, dr Aleksiewicz (mosk.) 3319, Julian Baczyński (ruski soc. demokr.) 1550. **Ponowny wybór.**

Okręg Nr 62.

Żółkiew, 21 czerwca.

W okręgu miejskim Żółkiew-Rawa ruska-Jaworów głosowało 46.983 wyborców. Otrzymali: dr Dniestrzański (ukr.) 19.161, Wysocki (kandydat polski) 10.708, Łabędzki (radykał ruski) 10.708, dr Korol (moskal.) 5371. **Ponowny wybór.**

Okręg Nr 65.

Sokal, 21 czerwca.

W okręgu wiejskim Sokal-Zborów-Brody oddano gł. 49.446. Otrzymali: Dr Markow (mosk.) 19.344, dr Petruszewicz (ukrain.) 15.986, Kraus (pol. narod. dem.) 10.955, dr Kostecki (starorusin) 1560, dr Daniłowicz (ukr.) 1429. **Ponowny wybór.**

Po wczorajszych wyborach.

(Telefonem.)

Wiedeń, 21 czerwca.

Według obliczeń „N. Fr. Presse" chętna do pracy większość parlamentarna wskutek wyniku obecnych wyborów, nietylko nic nie straciła, ale nawet na sile zyskała. Większość ta w poprzednim parlamencie rozporządzała 275 posłami. Obecnie, wskutek utraty kilku mandatów przez socyalistów, a przyrostu Związku niemieckiego, większość ta wzrosła mniej więcej do 300 posłów, o ile ugrupowanie większości będzie takie samo jak dawniejszej, t. j. jeżeli do większości należeć będą chrześc. socyalni, Związek niemiecko-narodowy i Polacy.

Należy przytem zauważyć, że posłowie, którzy dawniej stali w szeregach opozycyi, obecnie, po rozwiązaniu Unii słowiańskiej, mogą być raczej zaliczeni do stronnictw większości, aniżeli do opozycyi.

Dymisya Weisskirchnera.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Minister handlu Weisskirchner podał się do dymisyi.

Gabinet Bienertha zachwiany.

Wiedeń. Wynik wyborów w Wiedniu musi oddziałać na gabinet Bienertha i postawić przed nim hamletowską kwestyę: być, albo nie być?

Pamiętać bowiem należy, że Wiedeń jest nietylko stolicą państwa, lecz także rezydencyą cesarza, siedzibą dworu i dynastyi. Jak dwór przyjmie wiadomość o upadku wszystkich wodzów partyi chrześcijańsko-społecznej, a wyborze 19 socyalistów? Odpowiedź nie trudna. Nikt ze skrajnych pesymistów w sferach dworskich takiego wyniku wyborów się nie spodziewał.

Nie podobna przypuścić, aby ten wynik wyborów nie oddziałał decydująco na stosunek Bienertha do korony. Bienerth przegrał wybory w stolicy, w rezydencyi cesarskiej. To jest fakt, z którego bar. Bienerth niechybnie wysnuje konsekwencye. Dymisya jego gabinetu musi być kwestyą bardzo krótkiego czasu.

Praga. Dzienniki tutejsze zajmują się więcej wyborami wiedeńskimi, aniżeli wyborami w Czechach, nazywając wybory wiedeńskie wypadkiem niemal historycznym.

„Union" twierdzi, że wczorajsza zupełna klęska partyi chrześc.-socyalnej spowoduje krytyczną sytuacyę dla rządu, który stracił największą partyę, na której się opierał.

Staroczesi na Morawach.

Berno. Z powodu upadku byłego ministra Zaczka, Prażaka i innych kandydatów, partya staroczeska na Morawach rozwiązała się.

Klub czeski.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że klub czeski liczyć będzie tylko 77 członków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 21 czerwca.

Sytuacya w Albanii.

Konstantynopol. Minister wojny oświadcza, że sytuacyę w Albanii uważa dalej za bardzo groźną. Torghut Szefketpasza wezwał powstańców, aby do 10 dni poddali się. Kto się w tym terminie podda, będzie ułaskawiony. W przeciwnym razie wojska tureckie podejmą dalsze operacye wojenne.

Minister wojny obawia się konfliktu z Czarnogórą, jeżeli Czarnogóra nie rozbroi powstańców albańskich, którzy schronili się na terytoryum czarnogórskie.

Facyfikacya Maroka.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministeryalnej minister Crupi podał do wiadomości telegraficzne sprawozdanie generała Moiniera, donoszące, że akcya pacyfikacyjna Francyi w Maroku jest na najlepszej drodze. Prezydent Fallieres podpisał dekret mianujący gen. Moiniera generałem dywizyi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 czerwca.

Tajemniczy wypadek. Dziś nad ranem znaleziono na torze kolejowym obok ulicy Berka Joselewicza kobietę ze sfer mieszczańskich, liczącą około lat 30, ubraną dosyć dostatnio, którą przejechał pociąg przez głowę i rozbił czaszkę tak, że mózg z niej się wylał, oraz w wielu miejscach poranił. Zawezwane pogotowie zastało jeszcze nieszczęśliwą przy życiu; po doraźnem zaopatrzeniu przewieziono ją w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Ubiegłej nocy dokonano w Warszawie niezwykle licznych rewizyj i aresztowań. — Aresztowano około 100 osób. Powód aresztowań niewiadomy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Utworzenie Syndykatu rafinerów całej Austryi wspólnie ze Związkami rolniczych producentów w Galicyi, Bukowinie i krajach sudeckich — po odbytem dnia 16 czerwca 1911 roku Walnem Zgromadzeniu rafinerów galicyjskich stało się faktem dokonanym.

Szczegóły odnośnych układów stały się w ten sposób własnością wszystkich interesowanych, a tem samem bez żadnych przeszkód mogą wszyscy zapoznać się z powstałą właśnie organizacyą.

Jak zawsze w takich razach, nie brak nieniespokojnych, albo niechętnych. — Zapraszając więc wszystkich interesowanych, aby zechcieli się wprost u podpisanej Dyrekcyi poinformować, podajemy do wiadomości ogółu, że układ wzajemny przyszedł do skutku na następujących zasadach:

Cały w Związku złączony spirytus odbierają rafinerzy do przerafinowania, a następnie do sprzedaży przez wspólne Biuro sprzedażne, w którem przeważny głos mają producenci. Rafinerzy nie mogą odtąd spirytusu surowego kupować, gdyż całe swoje zapotrzebowanie mają pokrywać tylko przez Związek.

Za przerafinowanie otrzymają rafinerzy przy cenie 55 kor. bez podatku za hektolitr spirytusu już rafinowanego, wynagrodzenie w kwocie 4 kor. od hektolitra. — Wynagrodzenie to w miarę uzyskania wyższej ceny będzie nieco wyższe, na podstawie z góry ułożonej procentowej progresyi, a mianowicie przeciętnie

o 30 proc. dla rafinera,
a 70 proc. dla producenta.

Cała nadwyżka staje się własnością producenta, a nadto wobec przejścia znacznej ilości agend Związku na biuro centralne nie będą producenci potrzebowali płacić żadnych kosztów administracyjnych dla Związku, albo chyba jakąś drobną, znacznie niższą, niż dotąd kwotę. Zawarty układ, uniemożliwiający wszelką spekulacyę, będzie niewątpliwie bardzo korzystnym dla producentów — uzdrowi targ i ustali ceny, a zarazem zapobiegnie fluktuacyom cen w przyszłości.

Tych kilka słów wyjaśnienia posyłamy, aby uspokoić zaniepokojenie, zrozumiałe przy nieznajomości treści układu i ponownie zapraszamy wszystkich interesowanych, aby o szczegółach u podpisanej Dyrekcyi raczyli się poinformować. 4860

Dyrekcya Związku przedsiębiorców gorzelń roln. we Lwowie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w strasznej chwili śmierci naszego ukochanego i najlepszego syna i brata ś. p. Romana Wiesiołowskiego pospieszyli ze słowami uznania dla niego, a pociechy dla nas, i oddali mu licznie ostatnią posługę, tak we Lwowie, jak w Krakowie: zacnemu Duchowieństwu, Zwierzchnikom, Krewnym, Przyjaciołom, Kolegom szkolnym i bankowym i wszystkim Znajomym, składamy z głębi serca podziękowanie.
Matka, siostra i szwagier.

IGNACY PETELENZ

Doktor filozofii
dyrektor c. k. I. wyższej Szkoły realnej, b. docent Politechniki we Lwowie, radca Rządu, b. poseł do Rady państwa radny m. Krakowa, honorowy obywatel m. Żywca, Kawaler orderu Franciszka Józefa, członek wielu Towarzystw naukowych etc.

przeżywszy lat 60, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 20 czerwca 1911 r.

Stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza na wyprowadzenie zwłok, które nastąpi we czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby L. 12 przy ulicy Studenckiej, wprost na cmentarz

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w piątek dnia 23 b. m. o g. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·56. Renta majowa 92·30. Renta koronowa węgierska 91·05. Akcye austr. zakł. kred. 654·75. Akcye węg. zakł. kred. 839·—. Akcye Anglobanku 323·75. Akcye Unionbanku 623·25. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 533·—. Akcye kolei państwowych 764·—. Lombardy 125·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 811·—. Rima-Muranyi 680·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2718·— Losy tureckie 252·50. Ruble 254·50. Skoda 647·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: bez ochoty.
Berlin, 21 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·—. Tow. dyskontowe 188·25.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 czerwca.
4-procentowa renta rosyjska 93·85 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 91·70; 4½-proc. listy ziemskie 91·45 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·55 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rb.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 450·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 434·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 219·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 254·— rb.; Lilpop 185·— rb.; Rudzki 685·— rb.; Rudzki nowe 85·— rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 290·— rb.; Putiłów 138·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·23.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 czerwca. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 12·07 do 12·08; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·46 do 9·47; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik 8·33 do 8·34; kukurudza na lipiec 7·30 do 7·31; kukurudza na sierpień 7·38 do 7·39; rzepak na sierpień 14·— do 14·10.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, piękna.

L. 60741/911. 4756 2 3
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkół w dzielnicach podmiejskich, a mianowicie:

a) budowy szkoły w Dębnikach;
b) budowy szkoły w Półwsiu Zwierzynieckiem —

Magistrat m. Krakowa rozpisuje licytację ofertową, która odbędzie się dnia 26 czerwca 1911 r. o godzinie 12 w południe.

Oferty wnosić należy do **dnia 26 czerwca b. r.** do godziny 12 w południe w biurze radcy Budownictwa m. p. Jana Zawiejskiego, przy ul. Biskupiej l. 2, poczem nastąpi w sali Magistratu otwarcie ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można między godziną 11—1 przed południem w wyżej wspomnianem biurze, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty wnosić można na budynki razem lub na każdy z osobna.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadyum w Kasie miejskiej w wysokości 2½%.

Kraków, dnia 8 czerwca 1911.

Prezydent miasta.

L. 1094/911. 4764

Ogłoszenie.

Celem przeprowadzenia budowy drogi Dąbrowa-Radomyśl od prof. 8750 do prof. 14.428, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację ofertową.

Cena kosztorysowa wynosi 85.018 K 40 h. Do oferty należy dołączyć wadyum w wysokości 8500 K.

Ostatni termin wnoszenia ofert jest **dzień 6 lipca b. r.** godzina 12 w południe.

Bliższych wyjaśnień udziela biuro techniczne Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Dąbrowie, dnia 12 czerwca 1911.

Prezes Za Sekretarza
Sroczyński. Kiełczewski.

Ogłoszenie.

Towarzystwo prywatnego gimnazyum realnego w Chrzanowie poszukuje od 1 września b. r. dwóch sił nauczycielskich, a to:

a) **kierownika** z płacą 2000 koron;
b) **nauczyciela** z płacą 1500 koron.

Pierwszeństwo mają profesorowie czynni i egzaminowani.

Dla kierownika Towarzystwo starać się będzie z Rady szkolnej krajowej o urlop.

Podania przy dołączeniu metryki urodzin i świadectw, oraz curriculum vitae, należy nadsyłać najdalej do **dnia 29 czerwca 1911 r.** na ręce Alfreda Droździkowskiego, sędziego w Chrzanowie, przy ewentualnem podaniu ze swej strony warunków, pod jakiemi petenci posady by przyjęli.

Jest nadzieja, że zakład, na razie prywatny, w krótkim czasie upaństwowiony będzie. 4834

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 28 czerwca o godzinie 12 w południe odbędzie się **w biurze c. k. notaryusza Dra Kazimierza Więckowskiego,** jako komisarza sądowego **w Krakowie, przy ul. Poselskiej l. 20, publiczna dobrowolna licytacya realności lwh. 80 i 81 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej 9 i 11.**

Realności te obejmują 2 domy trzypiętrowe z oficynami.

Cena wywołania 400.000 K. Wadyum wynosi 30.000 K. — Wyjaśnień bliższych udziela kancelarya notaryalna Dra Kazimierza Więckowskiego, Kraków, Poselska 20 i kancelarya adwokata Dra Adolfa Meiselsa, Kraków, Grodzka 2. 4848 1 0

E XVII 1830/30. 4750
20.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie wierzycielki pop. Pauliny Wierzejskiej w Podgórzu, zastąpionej przez adw. dra Adolfa Armhausa odbędzie się **dnia 30 sierpnia 1911 r.** o godzinie 10 przedpołudniem w sądzie niżej wymienionym na sali II. I. piętro przy ul. św. Jana pod Nr. 22 — licytacya: 1) realności lwh. 175 ks. gr. gm. kat. Mogiła objętej, składającej się z parceli bud. jk. 275 i parc. grl. lk. 1132 i 1133/2 z domu murowanego Nr 79 oraz ze stajni, stodoły i wozowni; 2) realności lwh. 323 ks. gr. gm. kat, Mogiła składającą się z parc. gr. lk. 1898 i 1899; 3) realności lwh. 327 tejże gminy składającą się z parc. grt. lk. 1897; 4) realności lwh. 332 tejże gminy składającą się z parc. grt. lk. 1846 i 1842; 5) realności lwh. 338 tejże gminy składającą z parc. grt. lk. 2259/1; 6) realności lwh. 350 tejże gminy składającą się z parc. grt. lk. 1387, 1767 i 2256/2; 7) realności lwh. 492 tejże gminy składającą się z parc. grt. lk. 1843/1.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: ad 1) na 11176 K 60 h., ad 2) na 873 K 42 h. ad 3) na 295 K 96 h., ad 4) na 3380 K 48 h., ad 5) na 1381 K 20 h. ad 6) na 7547 K 40 h., ad 7) na 2023 K 04 h.

Najniższa cena wynosi ad 1) 7451 K 06 h.. ad 2) 582 K 28 h., ad 3) 197 K 30 h., ad 4) 2253 K 66 h., ad 5) 920 K 80 h., ad 6) 5031 K 60 h., ad 7) 1348 K 70 h. — poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Sprzedaż tych realności nastąpi każdej z osobna.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dzkumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 41.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie Oddział XVII.

dnia 30 maja 1911.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.